

Wieczór Pieśni Maryjnej Maczyn – Wojcieszyn '2009

Po raz drugi już, dnia 10 października mieliśmy okazję uczestniczyć w Wieczorze Pieśni Maryjnej, które to wieczory organizowane są przy współpracy, wielkiej życzliwości i pomocy księdza proboszcza parafii w Maczynie Stanisława Papierza oraz MDK Bełżyce, OSP Maczyn – Wojcieszyn, Zespołu Śpiewaczego z Wojcieszyna i Pani Barbary Wiczorkiewicz, która z powodzeniem wiąże nitki współpracy, by spotkanie mogło się sprawnie i w miłej atmosferze odbyć. W tym roku w Maczyńskim koście wystąpiły zespoły śpiewacze ze Strzeszkowic, Wąwolnicy, Wierzchowisk i oczywiście gospodarze wieczoru, Zespół Śpiewaczy z Wojcieszyna. Jak porównuję, w stosunku do ubiegłego roku, zespoły dużą wagę przywiązują do poszukiwań repertuarowych; sięgają po stare zapomniane pieśni, które śpiewały jeszcze nasze prababce. Niektóre zespoły, jak ten z Wąwolnicy, mają te pieśni w swoim bieżącym repertuarze od dziesiątków lat, powiadają: „Ot! Zawsze to śpiewaliśmy”. Z pieśni, które prezentowały poszczególne zespoły płynęło tchnienie miłości wiary i patriotyzmu. I wydaje mi się ogromnie ważnym, by w sytuacji gdy milkną i nikną śpiewy litanijne pod kapliczkami takie wieczory i, powiedziałbym lekcje organizować. Słuchając więc tych dawnych pieśni można było doświadczyć tego, jak te pieśni były tymi wartościami – miłości Boga i Ojczyzny – wręcz nasączone. Członkowie zespołów to często ludzie starsi i pieśni te pamiętają ze swoich lat dziecińczych. I tu moje zadumanie; co nasi najmłodsi z początków XXI wieku poniosą ku jego końcowi?

Tekst i foto: Józef Kasprzak



Niedawno obchodziliśmy dzień Wszystkich Świętych, potem Zaduszki. Czas zadumy, modlitwy za zmarłych z rodziny, znajomych. Posprzątaaliśmy groby, pomniki, cmentarne alejki. Ustawiliśmy kwiaty, zapaliliśmy znicze. Był to dobry moment, aby zastanowić się nad losami wielu nieżyjących już osób, problemem życia i śmierci.

Na cmentarzu w Maczynie znaleźliśmy jedno z najstarszych w naszej gminie, zachowane do dziś groby. Niektóre pochodzą aż z XVIII wieku. Z pewnością są jeszcze inne – starsze. Niestety napisy na nich są nieczytelne lub częściowo zatarte, dlatego nie wiemy kto jest pochowany w mogile i kiedy zmarł. Na okładce gazety zatrzymaliśmy w kadrze grób, na którym

widnieje napis: „Stefanowi Laskowskiemu Majorowi Byłych Wojsk Polskich Kawalerowi Krzyżów Urodzonemu 2 wrze 1770 r. a zmarłemu 15 lute 1852 r. Na wieczny pamięci Jego Cnót i Twoiej wdzięczności i Żalu pozostała wdowa ten pomnik postawiła i prosi o (napis nieczytelny) ...nienie do Boga”. Obok inny obelisk: „Ksiądz Jan Lipecki Proboszcz Tutejszej Parafii urodził się 24 grudnia 1787 roku a żyć przestał 18 listopada 1851 r. Przechodziłem (napis nieczytelny)... Jego Duszy”. To zrodzeni i pochowani przodkowie, sól naszej ziemi. Im i wielu bezimiennym spoczywającym w nieznanach mogiłach „Wieczny odpoczynek...”

Tekst i foto Agnieszka Winiarska

Cmentarze w naszej gminie



B
E
Ł
Ż
Y
C
E

B
A
B
I
N



M
A
T
C
Z
Y
N



Mogiła wojenna w Wierzchowiskach



Mogiła wojenna we Wronowie



Czytaj artykuł na str. 16

Foto: Józef Kasprzak

Biblioteka w liczbach

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna obchodziła jubileusz sześćdziesięciolecia działalności. Na obchody przybyli dawni i obecni pracownicy, przedstawiciele władz miasta oraz liczne grono czytelników. W ciągu sześćdziesięciu lat biblioteka zatrudniła ponad 100 pracowników. Obsłużyła około 100 000 czytelników w ponad 10 filiach (liczba filii zmieniała się w ciągu tego czasu). Zbiory biblioteczne szacuje się łącznie na prawie 40 000 woluminów. Obecnie średnio na jednego mieszkańca gminy wypada rocznie 2,3 przeczytanych książek.

Tekst i foto : AWI



XLVIII Sesja Rady Miejskiej

Sesję 28 października 2009 roku otworzył Przewodniczący Rady Miejskiej Zbigniew Król. Następnie Rada przyjęła porządek obrad, zgodnie z którym odbywało się posiedzenie.

1. Przyjęcie protokołów z ostatnich sesji.

Radni przyjęli protokoły z ostatnich dwóch sesji.

2. Interpelacje i zapytania

Radni pytali między innymi

- o wysokość kwoty przetargu na budowę drogi Bełżyce – Chmielnik
- sygnalizowali problem odprowadzenia wody, ograniczenia prędkości, tonażu przejeżdżających aut przez ul. Kazimierską i ul. Krakowską, oraz nieprzestrzegania przez kierowców zakazu wjazdu z materiałami niebezpiecznymi na te ulice
- możliwość udostępnienia toalety ogólnej w biurówcu po fabryce Spomasz, gdzie mieści się kilka instytucji i punktów usługowych
- termin wywozu tłuczni na ul. Orzechową
- o nabór wniosków odnośnie Zakładu Zagospodarowania Odpadów

3. Sprawozdanie Burmistrza z najważniejszych rozstrzygnięć podjętych od czasu ostatniej sesji

Burmistrz Ryszard Góra złożył Radnym pismną informację, a podczas sesji omówił kilka najważniejszych punktów, m.in.

- otwarcie ofert przetargowych na budowę ul. Krótkiej
- rozpoczęcie robót budowlanych na ul. Rzecznej
- złożenie wniosku wraz z sąsiednimi gminami o zmianę kryteriów dotyczących gęstości zaludnienia obszarów wiejskich obowiązujących w PROW
- zakończenie budowy fontanny w parku miejskim
- zmianę przepisów dotyczących konieczności uchwalenia budżetu do końca stycznia 2010 roku
- możliwość składania wniosków za pośrednictwem Lubelskiej Grupy Działania Kraina Wokół Lublina o dofinansowanie na działania o nazwie:
 - Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw
 - Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej
 - Odnowa i rozwój wsi

4. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż lokalu mieszkalnego znajdującego się przy ul. Rynek 39

w trybie bezprzetargowym Pani Helenie Kamińskiej

Rada Miejska podjęła uchwałę o sprzedaży

5. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny ustalonej za lokal mieszkalny Pani Helenie Kamińskiej

Rada Miejska podjęła uchwałę o udzieleniu 60% bonifikaty

6. Podjęcie uchwały w sprawie przystąpienia do aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji Obszaru Miejskiego przyjętego uchwałą Nr XXVIII/246/2004 Rady Miejskiej w Bełżycach z dnia 29.12.2004 roku w sprawie zatwierdzenia Lokalnego Programu Rewitalizacji Obszaru Miejskiego na lata 2004-2006 i lata następne.

Rada Miejska podjęła jednomyślnie uchwałę o przystąpieniu do aktualizacji LPRM

7. Rozpatrzenie wezwania do usunięcia naruszenia prawa (dotyczy prawomocnej uchwały Nr XLV/3066/2009 Rady Miejskiej w Bełżycach z dnia 26 sierpnia 2009 r. w sprawie rozpatrzenia skargi sołtysa sołectwa Bełżyce Pana Ryszarda Figury na działalność Burmistrza Bełżyc) i ewentualne podjęcie uchwały.

Rada Miejska nie przegłosowała uchwały o odmowie rozpatrzenia wezwania, ani uchwały o uwzględnieniu wezwania.

8. Podjęcie uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi Pani Anny Bąk i Pani Marianny Kozińskiej na działalność Burmistrza.

Rada Miejska podjęła uchwałę o uznaniu skargi za niezasadną w części dotyczącej działki Nr 202 i zasadną w części dotyczącej działki Nr 199

9. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany Statutu Gminy Bełżyce.

Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie zmiany statutu

10. Informacja o wynikach kontroli zewnętrznej przeprowadzonej w zakładach i jednostkach budżetowych Gminy Bełżyce

Burmistrz przedstawił Radnym informację na temat kontroli wszystkich jednostek podległych Gminie Bełżyce

11. Podjęcie uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Bełżyce na 2009 r.

Rada Miejska przyjęła jednogłośnie zmiany w budżecie

12. Informacja dotycząca oświadczeń majątkowych za 2008 r.

Przewodniczący RM Zbigniew Król przedstawił sprawozdanie Lubelskiego

Urzędu Wojewódzkiego w sprawie oświadczenia złożonego przez Burmistrza Ryszarda Górę oraz oświadczenia własnego czyli Przewodniczącego Rady Miejskiej

13. Informacja na temat spraw obywateli nie załatwionych w terminie

Sekretarz Antoni Kwiatkowski poinformował Radnych, że od czasu ostatniej sesji nie było kolejnych spraw nie załatwionych terminowo

14. Informacja na temat realizacji zadań inwestycyjnych na 2009 r.

Burmistrz udzielił Radnym informacji na piśmie, podczas sesji omówił m.in. kwestię budowy drogi Kolonia Skrzyniec – Zalesie – Konstantynówka

Rada Miejska przyjęła informację jednogłośnie

15. Informacja o pozyskanych funduszach na rozwój infrastruktury w 2009 r.

Burmistrz Ryszard Góra złożył pismną informację Radnym. Omówił m. in.:

- fundusze na remont szkolnej stołówki w ZS nr 1
- zakup samochodu dla OSP Babin
- modernizację szkoły w Babinie
- budowę wodociągu i kanalizacji Wzgórze – Krężnica

16. Informacja na temat możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych na prowadzenie działań inwestycyjnych

Burmistrz Ryszard Góra złożył propozycję, aby Rada zaplanowała środki na dokumentację techniczną wybranych projektów, która będzie konieczna w celu pozyskiwania funduszy unijnych.

17. Podjęcie uchwały w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Gminy Bełżyce – wniosek Kapituły Honorowej.

Rada Miejska podjęła uchwałę o nadaniu Honorowego Obywatelstwa księdzu prałatowi Czesławowi Przechowi

18. Odpowiedzi na interpelacje

Burmistrz Ryszard Góra na bieżąco odpowiedział na temat

- studni, którą jeden z mieszkańców gminy przekazał w formie darowizny Gminie Bełżyce
- rozstrzygnięcia przetargu na budowę drogi Bełżyce - Chmielnik
- rozpoczęcia budowy ul. Nachmana i ul. Zielonej
- wystąpienia z pismem do zarządcy dróg o odprowadzenie wody z ul. Kazimierskiej i ul. Krakowskiej
- konieczności rozpatrzenia możliwości poszerzenia drogi do Wzgórza

19. Wolne wnioski

20. Zamknięcie sesji

WYKAZ

**nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiących własność Gminy Bełżycy
położonej w Bełżycach Centrum przy ul. Ewangelickiej 14, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargowej.**

Lp.	Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej	Powierzchnia nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena nieruchomości w złotych	Termin zagospodarowania nieruchomości	Termin wniesienia ceny sprzedaży	Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu art. 34 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami
1.	Bełżycy Centrum dz. Nr 223/5 KW 48 677 i dz. Nr 223/8 KW 24 435	Dz. Nr 223/5 pow. 0,0297 ha Dz. Nr 223/8 pow. 0,1326 ha	Nieruchomość położona w Bełżycach Centrum z dogodnym dojazdem, uzbrojenie niepełne, na działce 223/8 znajduje się budynek dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony o funkcji usługowo – biurowej, budynek parterowy o funkcji usługowo-magazynowej	Przemysł – składy symbol PS	331 500,00 zł	2 lata od podpisania umowy	Przed zawarciem aktu notarialnego	6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu

Wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Urzędu Miejskiego w Bełżycach w dniach
od 08.10.2009 r. do 20.11.2009 r.

BURMISTRZ
inż. Ryszard Góra

WYKAZ

**nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiących własność Gminy Bełżycy
położonej w Wierchowiskach Górnych przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargowej.**

Lp.	Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej	Powierzchnia nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Cena nieruchomości w złotych	Termin zagospodarowania nieruchomości	Termin wniesienia ceny sprzedaży	Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu art. 34 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami
1.	Wierchowiska dz. Nr 565/2 i dz. Nr 565/3 KW 36 780	Dz. Nr 565/2 pow. 0,0074 ha Dz. Nr 565/3 pow. 0,2223 ha	Nieruchomość położona w Wierchowiskach Górnych z dogodnym dojazdem, uzbrojenie niepełne, na działkach 565/2 i 565/3 znajduje się budynek dawnego „Klubu Rolnika”	Zabudowa zagrodowa symbol – MR	96 300,00 zł	2 lata od podpisania umowy	Przed zawarciem aktu notarialnego	6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu

Wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Urzędu Miejskiego w Bełżycach w dniach
od 08.10.2009 r. do 20.11.2009 r.

BURMISTRZ
inż. Ryszard Góra

OGŁOSZENIE

Burmistrz Bełżyc działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. z 2004 r. Dz. U. Nr 261 poz. 2603 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bełżycach ul. Lubelska 3 wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Bełżycy przeznaczonych do sprzedaży:

1. Lokal Nr 413 położony w Bełżycach przy ul. Fabrycznej 4.
Sprzedaż w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy.

Bełżycy, 23 października 2009 r.

BURMISTRZ
inż. Ryszard Góra

Co mają wspólnego drogowcy z cukrem?



Szymon Topyło

Specjalista

*Zarządu Dróg Powiatowych
w Lublinie z siedzibą w Bełżycach*

Drogowcy zostali postawieni w skrajnej sytuacji wobec toczącej się kampanii buraczanej.

Postępujący od kilku lat proces zmniejszania produkcji cukru w naszym kraju sprawił, że zamknięto kilka dużych cukrowni. Podobny scenariusz spotkał jedną z najlepiej wyposażonych w naszym kraju Cukrownię Lublin. Razem z jej upadkiem likwidowana jest cała infrastruktura także place buraczane. Rolnicy jednak nadal kontraktują uprawę buraka cukrowego, mimo że zmieniły się dotychczasowe zasady składowania. W latach poprzednich plony były przewożone bezpośrednio z pola na składy buraków najczęściej przy wykorzystaniu przyczep i ciągników rolniczych. W chwili obecnej po likwidacji placów buraczanych odbiór następuje bezpośrednio u rolnika. Po kilku sezonach składowania i odbioru buraka w miejscu uprawy zmieniono zasady. Główna przyczyna wprowadzenia zmian były problemy przewoźników, którzy bardzo często grzęźli w gruncie. To powodowało duże starty czasu a co za tym idzie wzrost kosztów. Dzisiaj sytuacja wygląda inaczej. Rolnicy mają składować swoje plony w miejscu utwardzonym, umożliwiającym szybki ich odbiór. Do załadunku używany jest kombajn zwany „myszą”, posiadający wysięgnik, dzięki któremu może transportować buraki bezpośrednio na przyczepę.

Dodatkowym warunkiem jest brak drzew przydrożnych, ułatwiający załadunek. W ostatnim czasie zarząd dróg obserwuje wzrost wniosków o usunięcie

drzew z pasa drogowego a jako główna przyczynę podaje się utrudnienia w załadunku buraka cukrowego. Każdy wniosek jest rozpatrywany indywidualnie i jeżeli drzewo jest zupełnie zdrowe i nie stanowi realnego zagrożenia dla ruchu drogowego, wniosek zostaje oddalony. Ustawa o drogach publicznych nakłada na zarządcę drogi obowiązek utrzymania drzew i krzewów w pasie drogowym.

Przema buraków jest najczęściej zlokalizowana poza pasem drogowym, ale załadunek odbywa się w znacznej jego części. Tego typu proceder można spotkać w całym kraju. Scenariusz załadunku jest w każdym miejscu podobny. W określony dzień odbioru buraka zjawia się na miejscu załadunku kolumna ciężarówek w skład, której wchodzi od 3 do 10 samochodów. Ustawiają się najczęściej na pasie ruchu, częściowo na poboczu i oczekują na swoją kolej. Samochód, który jest ładowany stoi wszystkimi kołami na nawierzchni drogi. Pojazdy zbliżające się do takiej kolumny muszą zachować szczególną ostrożność. Kierowcy oczekujących ciężarówek często stają tak blisko siebie, że wyminięcie już 3 ciężarówek może być niebezpieczne. Najgroźniejsze są przypadki załadunku na zakrętach drogi gdzie widoczność jest znacznie ograniczona. Niebezpieczne jest również przejeżdżanie blisko pojazdu, który właśnie jest załadowywany. Niejednokrotnie przyczepy są wypełniane ponad burty i pojedyncze buraki mogą spadać na drogę. Dodatkowo nikt nie kieruje ruchem, przejazd odbywa się na zasadzie „szczęścia”, że się uda przejechać. Prace takie przeważnie kończą się w ciągu jednego dnia. Pozostaje zniszczone pobocze oraz buraki, które spadły w trakcie załadunku. Najbardziej niebezpieczna jest jezdnia w miejscu załadunku. Obsypująca się ziemia w połączeniu z opadami deszczu tworzy śliską maź.

Oprócz realnego zagrożenia dla ruchu drogowego pozostaje inny problem. Przemy są przeważnie składowane przy drogach gminnych lub powiatowych, na których szerokość i nośność jezdni jest bardzo mała. Przeładowane kolumny ciężarówek jadące w stronę cukrowni powodują powstawanie ciężkich uszkodzeń w konstrukcji drogi. W okresie jesiennym,

gdy podłoże gruntowe pod drogą może być nasączone dużą ilością wody traci ono właściwości nośne. Cała konstrukcja zachowuje się jak tort, wszystkie warstwy uginają się powodując powstawanie spękań i ubytków. Najgorszym przypadkiem jest pojawienie się przełomów, których naprawa jest bardzo kosztowna.

Zarządcy dróg przeprowadzają remonty od wczesnej wiosny do późnej jesieni często wykorzystując dodatkowe środki finansowe. W ciągu jednego dnia przekreślona zostaje praca dziesiątek ludzi, którzy pracowali na to żeby dana droga była przed zimą wyremontowana. Niesprzyjające warunki atmosferyczne oraz brak środków finansowych powodują, że ubytki na drogach czekają na remont do wiosny roku następnego.

Zarządy dróg chcąc zapobiegać takiemu procederowi ustawiają często zakazy dotyczące wjazdu pojazdów ciężkich. Jednakże takie działanie nie przynosi wymiernych efektów. Kierowcy ciężarówek nagminnie łamią przepisy ruchu drogowego oraz bardzo często zdarza się że znaki ustawione na danej drodze jeszcze tego samego dnia giną w niewyjaśnionych okolicznościach.

Chcemy rozpocząć współpracę z Policją oraz Inspekcją Transportu Drogowego w celu karania za stwarzanie niebezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ponadto załadunek w pasie drogowym należy uznać jako roboty, na które należy uzyskać stosowne zezwolenie u danego zarządcy drogi. Drogowcy będą kontrolować i nakładać decyzje karne na osoby nieposiadające stosownych zezwoleń.

Wszyscy jesteśmy użytkownikami dróg i każdemu powinno zależeć na tym żeby były bezpieczne. Chcemy ukazać problem, który powstał z rozwiązania innego problemu mianowicie likwidacji cukrowni i placów buraczanych. Dla drogowców place buraczane były lepszym rozwiązaniem. Przez lata został opracowany system zabezpieczania miejsc w okolicy składowisk oraz remontów nawierzchni przed zimą.

W chwili obecnej tworzy się setki małych składowisk, które w jednakowym stopniu mogą powodować uszkodzenia na drogach. Liczymy, że wspólne działanie przyniesie wymierne efekty.

WOLONTARIUSZE AIESEC

W ZESPOLE SZKÓŁ IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W BEŁŻYCACH

AIESEC to międzynarodowa organizacja studencka, która działa w ponad 100 krajach. Organizacja umożliwia młodym ludziom odkrywanie własnego potencjału, m.in. dzięki udziałowi w praktykach zagranicznych oraz licznych konferencjach, seminariach i projektach tworzących globalne środowisko edukacyjne. AIESEC pomaga studentom rozwijać przede wszystkim wrażliwość kulturową oraz zdolność aktywnego uczenia się.

W bieżącym roku szkolnym w dniach 14-18 września Zespół Szkół wziął udział po raz pierwszy, i z pewnością nie ostatni, w Global Internship Programme we współpracy z AIESEC Lublin. W ramach realizacji powyższego programu naszą szkołę odwiedziło na zaproszenie pani dyrektor Elżbiety Kaszlikowskiej dwoje zagranicznych studentów.

Uczniowie mieli okazję poznać serdeczną, dwudziestoletnią Turczynkę, Başak Ünver, pochodzącą z miasta Bursa, i dynamicznego dwudziestotrzyletniego Włocha, Claudio Calini z miejscowości La Spezia. Başak była przez cały tydzień gościem Karoliny Szyszko z klasy 2d, a Claudio Edyty Kamińskiej z klasy 3a.

Każdego dnia Başak i Claudio prowadzili na zmianę warsztaty dla naszej młodzieży. W swoich prezentacjach multimedialnych poruszyli, m.in. następujące tematy: tureckie i włoskie obyczaje, sztuka wyżej wskazanych krajów, najciekawsze miejsca, religia (święta, zasady, na których opiera się religia, święte miejsca, dni świąteczne), struktura władzy, polityka, muzyka, filmy, sławne osobistości, tolerancja i międzynarodowość, zwyczaje, przesady, body language – język gestów, kuchnia (najsmakowniejsze potrawy). Uczniowie wielu klas wysłuchali prezentacji Başak i Claudio.

Bardziej dociekliwi zadawali naszym gościom dodatkowe pytania.

Başak i Claudio mieli okazję poznać bliżej wielu uczniów naszej szkoły. Spędzali z nimi popołudnia i wieczory w mniej formalny sposób. Dzięki temu uczniowie ZS mogli w sposób bezstresowy, bez obecności nauczycielek angielskiego, podszlifować swój angielski. Başak i Claudio poznali nie tylko Bełżycę, ale również okolice. Odwiedzili SPA w Nałęczowie, pływali, grali w kręgle, zwiedzili Kazimierz Dolny, odbyli rejs statkiem po Wiśle i spróbowali smaku polskiej kuchni. Claudio w dowód wdzięczności nie omieszczał zaprezentować goszczącej go rodzinie smaku włoskiego spaghetti i tiramisu. Całe popołudnie spędził w kuchni. Podobno potrawy były pyszne.

W piątek, 18 września, musieliśmy oddać naszych gości z powrotem w ręce Gosi Wlazły z lubelskiego oddziału organizacji AIESEC. W ramach wdzięczności za wspaniałe poprowadzone zajęcia postanowiliśmy przygotować niespodziankę dla Başak i Claudio. Dzięki nim dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy na temat Turcji i Włoch, więc nasi uczniowie chcieli, żeby i oni poznali lepiej nasz kraj. W związku z tym przygotowali prezentację na temat Polski. Następnie odbył

się pokaz zdjęć z pobytu Başak i Claudio w Bełżycach. Goście dostali od nas drobne upominki. My też zostaliśmy przez nich zaskoczeni. Başak (zwana przez naszych uczniów swojsko Basią) oraz Claudio przygotowali z pomocą naszych uczennic (które tym razem wystąpiły w roli nauczycielek języka polskiego) kilka słów podziękowań złożonych na ręce pani dyrektor. Sprawili to pani dyrektor, jak i pozostałym osobom biorącym udział w spotkaniu pożegnalnym olbrzymią radość. Na koniec zaśpiewaliśmy dla nich „Sto lat”.

Dzięki spotkaniu z wolontariuszami z Turcji i Włoch nasi uczniowie na pewno wiedzą już znacznie więcej o tych krajach, wielu z nich poznało co najmniej kilka podstawowych zwrotów w języku Basi i Claudio. Bez wątpienia ma tu duże znaczenie możliwość „podszlifowania” języka angielskiego. Jesteśmy przekonani, że takie spotkanie silniej zmotywuje wielu uczniów ZS do nauki języków obcych, a wiele osób z pewnością stanie się bardziej tolerancyjnymi i otwartymi na nowe znajomości. Być może w niedalekiej przyszłości ktoś z absolwentów naszej szkoły również będzie miał ochotę stać się wolontariuszem AIESEC i prowadzić podobne warsztaty na temat naszego kraju.

Koniec realizacji projektu z pewnością nie jest równoznaczny z końcem znajomości z Başak i Claudio. Widząc zaangażowanie naszych uczniów, można być przekonany, że wielu z nich wciąż będzie utrzymywać kontakt z wolontariuszami. Wymiana adresów mailowych i innych danych kontaktowych świadczy o zawiązaniu głębszych znajomości. Kto wie... może kiedyś spotkamy się ponownie.

Osoby bardziej zainteresowane realizacją projektu zapraszamy na stronę internetową naszej szkoły www.zs-belzyce.yoyo.pl, gdzie można obejrzeć galerię zdjęć oraz prezentacje multimedialne na temat Włoch i Turcji.

Justyna Pietraś



Chwila wolna od zajęć. Pobyt w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Od lewej: Claudio Calini, Amelia Weiss, Karolina Szyszko, Olga Watras, mgr Justyna Pietraś, Dagmara Żarnowska, Başak Ünver, Edyta Kamińska.

Dzień Edukacji Narodowej w Zespole Szkół nr 2

14 października 2009 r. w Zespole Szkół nr 2 obchodzony był bardzo uroczysto. Nie tylko ze względu na przypadające tego dnia Święto Edukacji Narodowej. W ten dzień przypominano także ważne daty i wydarzenia związane z patronką szkoły – Królową Jadwigą oraz z Wielkim Polakiem – Janem Pawłem II.



To nie przypadek, że największy czciciel Królowej Jadwigi w dzień jej koronacji (16 października) został ogłoszony Ojcem Świętym.

Tego dnia społeczność szkolna, zgromadziła się na odświętnie udekorowanej sali gimnastycznej. Uroczystość rozpoczęła się od akademii z okazji Święta Edukacji Narodowej, przygotowanej przez uczniów klasy V wraz z wychowawczynią. Dzieci recytowały wiersze, śpiewały

piosenki oraz wręczyły kwiaty, które były wyrazem wdzięczności za pracę dla wszystkich nauczycieli i wychowawców. Następnie młodzież gimnazjalna zaprezentowała scenkę rodzajową, przedstawiającą w krzywym zwierciadle lekcję wychowawczą. W kolejnym punkcie przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego

złożyli życzenia i podziękowania wszystkim nauczycielom oraz pracownikom szkoły. Podsumowaniem pierwszej części uroczystości było wystąpienie Pani Dyrektora Cecylii Król, która wręczyła Nagrody Dyrektora, tym nauczycielom, którzy wyróżniali się osiągnięciami dydaktycznymi i wychowawczymi w minionym roku szkolnym.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się kolejna część uroczystości. W związku z Dniem Papieskim obchodzonym w tym roku w Polsce pod hasłem „Jan Paweł II – papież wolności”, w naszej szkole również uczciliśmy rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II. Społeczność szkolna obejrzała prezentację multimedialną, w której ukazano najważniejsze fakty z życia papieża oraz przypomniano Jego nauczanie na

temat wolności. Na zakończenie wszyscy wspólnie modlili się o rychłą beatyfikację Jana Pawła II.

Kolejny punkt programu poświęcony był naszej patronce – Królowej Jadwidze. W dniu 16 października przypada rocznica koronacji Św. Jadwigi na Króla Polski. Młodzież gimnazjalna, w swoim wystąpieniu przypominała ciekawe fakty oraz legendy z życia Wawelskiej Pani.

I chociaż w tym dniu, w naszej szkole nie odbywały się żadne zajęcia dydaktyczne, to wszyscy otrzymali wielką lekcję historii i patriotyzmu. Zaś uroczyste świętowanie, tych ważnych dla nas wydarzeń wejdzie do tradycji szkoły.

Podziękowanie:

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i pracownicy Zespołu Szkół nr 2 serdecznie dziękują Państwu Monice i Piotrowi Dworakom za sponsoring obiadu z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Panu Jarosławowi Rogowskiemu Komendantowi Komisariatu Policji w Bełżycach oraz Panu Dariuszowi Kamińskiemu – Dyrektorowi ZOZ nr 1 w Bełżycach podziękowanie za pomoc w organizacji oraz opiekę medyczną podczas VI Biegów Kościuszkowskich składa Dyrekcja Zespołu Szkół nr 2 w Bełżycach oraz Zarząd MUKS „Dwójka”.

I.R.

foto: archiwum ZS Nr 2

Pasowanie na ucznia klasy pierwszej

Bardzo ważnym momentem w życiu każdego małego człowieka jest ślubowanie i pasowanie na ucznia klasy pierwszej. Uroczystość ta w Szkole Podstawowej Nr 2 im. Królowej Jadwigi w Bełżycach odbyła się w dniu 29 października 2009 r. W tak ważnym dla pierwszaków dniu do szkoły licznie przybyli rodzice, aby być świadkami niezwykłego wydarzenia w życiu swoich dzieci.

Uczniowie pod kierunkiem wychowawczynie Pani Marioli Szczepańskiej przedstawiły program słowno – muzyczny, w którym zaprezentowały swoje artystyczne umiejętności, jakie ćwiczyły przez pierwsze miesiące pobytu w szkole. Pomimo ogromnej tremy, poradziły sobie świetnie: śpiewając piosenki, recytując wiersze – dały z siebie wszystko.

Po części artystycznej nastąpił najważniejszy dla pierwszaków moment: uroczyste ślubowanie i pasowanie. Kandydaci na uczniów z przejęciem i powagą powtarzali: „ŚLUBUJĘ”, a następnie dyrektor szkoły Pani Cecylia Król dokonała aktu pasowania. Na pamiątkę uczniowie otrzymali legitymację szkolną, książkę i dyplom.

Po uroczystości ślubowania zostały wykonane pamiątkowe zdjęcia. Na zakończenie odbyło się „słodkie” spotkanie w klasie, które zorganizowali rodzice.

W imieniu całej społeczności szkolnej życzymy, już pełnoprawnym jej

członkom, samych sukcesów, dotrzymania przysięgi i tego, aby szkoła była dla nich miejscem radosnego zdobywania wiedzy.

Tekst i foto: ZS Nr 2



Ślubowanie w Zespole Szkół nr 2

28 października 2009 w Zespole Szkół nr 2 im Królowej Jadwigi w Bełżycach w obecności dyrekcji, nauczycieli, rodziców i uczniów klas starszych odbyła się uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych gimnazjum. Do społeczności szkolnej gimnazjum zostało przyjętych pięćdziesięciu siedmiu uczniów. Po raz pierwszy pierwszoklasiści zaprezentowali swe umiejętności recytatorskie przed gimnazjalną publicznością w montażu słowno-muzycznym pt. „Otwierajcie drzwi na oścież...”. Następnie rozpoczęła się ceremonia ślubowania, w której uczniowie na Sztandar Szkoły złożyli przyrzeczenie, ślubując „rzetelnie wypełniać uczniowskie obowiązki, dbać o honor i tradycje szkoły i ojczyzny, wcielać w życie ideały Patronki Królowej Jadwigi...”. Z chwilą wypowiedzenia ostatniego słowa rotę ślubowania przed pierwszoklasistami oficjalnie „otworzyły się drzwi gimnazjum”, w którym przez trzy lata będą zdobywać wiedzę, doskonalić swoje umiejętności i rozwijać zainteresowania. W dalszej części uroczystości ciepłe słowa powitania w progach gimnazjum skierowała do



uczniów klas pierwszych Pani Dyrektor Cecylia Król oraz przedstawicielka Samorządu Szkolnego.

Na zakończenie rozdane zostały uczniom przez wychowawców legitymacje szkolne i upominki ufundowane przez Radę Rodziców.

Dzień ślubowania zapewne na długo pozostanie w pamięci pierwszoklasistów, a po latach wspomnienia umiłą wykonane po uroczystości pamiątkowe fotografie.

Tekst i foto: ZS Nr 2

Recytowali poezje

*„Za górami, za morzami,
w dalekiej krainie czarów,
przy kolebce małej księżniczki zebrały się
dobre wróżki ze swą królową na czele.
I gdy, otoczywszy księżniczkę, patrzyły
na uśpioną twarzyczkę dzieciny,
królowa do nich rzekła:
– Niechaj każda z was obdarzy ją jakimś
cennym darem wedle swej mądrości
i chęci ! ...”*

Henryk Sienkiewicz „Bajka”

W Miejskim Domu Kultury odbył się kolejny konkurs recytatorski.

Przed występem, na korytarzu dzieci i młodzież, powtarzają teksty wyuczone na pamięć. Próbuje odzwierciedlić emocje, oddać atmosferę wiersza i myśli autora. „Podróż do krainy baśni i legend”. – Trudny repertuar – zaznaczyły zgodnie panie przygotowujące uczestników. Wystąpiło zaledwie dziesięć osób z czterech szkół: S.P. w Wierzchowiskach, S.P. w Krzu,

S.P. w Chmielniku i Z.S. Nr 2 w Bełżycach.

Wszyscy zaprezentowali poezję lub prozę z zakresu literatury polskiej i światowej, a zwłaszcza z krajów sąsiadujących. Miało to na celu poszerzenie znajomości twórczości rodzimej i obcej.

Na początku wystąpiły dwie najmłodsze uczestniczki: Maryna Michalak z wierszem Bolesława Leśmiana zatytułowanym „Gusiołek” i Karolina Czuryrzkiewicz także z wierszem Leśmiana „Szewczyk”. Następnie pozostali uczestnicy losowali kolejność wykonania. Recytowali: Ewa Mosiak, Karolina Kołodziej, Marlena Czuryrzkiewicz, Eliza Zezula, Wojciech Kołodziej, Dominika Bulzak, Ewa Sobczyńska i Paulina Obel. Usłyszeliśmy m.in. „Kwiat paproci” Józefa Ignacego Kraszewskiego, fragment baśni



Uczestnicy konkursu

Janiny Porazińskiej „Szklana Góra”, czy bajkę Aleksandra Puszkina „O rybaku i złotej rybce”.

Laureatami pierwszego etapu zostali: Dominika Bulzak, Karolina Kołodziej, Wojciech Kołodziej i Ewa Sobczyńska. Wszyscy otrzymali dyplomy oraz zaproszenie do uczestnictwa w kolejnym etapie konkursu.

Tekst i foto AWI

Bawili się razem z dziećmi

Październikowy Festyn Rodzinny zorganizowany przez dzieci, rodziców i nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Krzu przyciągnął wielu widzów. Imprezę rozpoczęła dyrektor szkoły Jolanta Kucaba witając wszystkich obecnych i przy-



byłych gości. Życząc wspaniałych wrażeń zaprosiła do wspólnej zabawy i miłego spędzenia niedzielnego popołudnia.

Każdy mógł tego dnia znaleźć dla siebie coś interesującego. Podczas imprezy zobaczyliśmy jak rodzice, ale również dziadkowie z uwagą śledzą popisy uczniów. A dzieci miały się czym pochwalić. Najmłodszy aktorzy przygotowali inscenizację bajki „Śnieżka”, wysłuchaliśmy także angielskich przebojów. Sympatię widzów zyskali wykonawcy skeczy: „Męki przed tablicą” i „Rodzina w krzywym zwierciadle”. Dało się zauważyć bardzo profesjonalne podejście do zagadnienia, świadczyły o tym wyuczone na pamięć teksty dialogów, kolorowe kostiumy i bajkowa inscenizacja. Rekwizyty dopełniały całości.

Uczniowie z zaprzyjaźnionej szkoły w Babinie wraz z dyrektorem Januszem Rodakiem rozbawili wszystkich swoim występem, a wolontariusze ze Stowarzyszenia Klanza przygotowali mnóstwo zabaw i konkursów. Największe emocje wzbudził breakdance w wykonaniu absolwentów szkoły.

W czasie imprezy działała loteria fantowa.

– Wszystkie rzeczy, które mamy do wylosowania przyniosły dzieci lub pozyskaliśmy je z różnych sklepów i instytucji. Każdy los wygrywa – mówią rodzice – Sprzedajemy też ciasta i różne potrawy, a zgromadzone pieniądze przeznaczamy na rzecz szkoły – dodają.

W czasie festynu działał punkt medyczny, gdzie można było zmierzyć ciśnienie krwi i zbadać poziom cukru.

– *To pierwszy taki festyn w szkole ale myślimy, że pomysł się przyjmie. Dzieci dobrze się bawią i mają okazję zaprezentować swoje umiejętności przed dorosłą publicznością, co na pewno sprawia im dużo radości* – mówią Renata i Robert Kozak rodzice Kamila i Łukasza, obaj są uczniami szkoły w Krzu.

– *Festyn przygotowaliśmy od początku roku szkolnego. Na zebraniach z rodzicami ustalaliśmy co każdy ma zrobić. Jedyne co się nie udało to zamówić pogody* – śmieje się Ewa Pruszkowska.

Z niecierpliwością czekamy na kolejną równie udaną imprezę.

Tekst: Ewa Pruszkowska i Agnieszka Winiarska,

foto: Izabela Rudzka

Spółeczność Szkoły Podstawowej w Krzu serdecznie dziękuje za pomoc w organizacji Festynu Rodzinny 2009:

- Teresie Dul
- Monice i Piotrowi Dwojakom
- Henrykowi Jaśkowskiemu
- Marii Gad
- Danucie Kamińskiej
- Małgorzacie i Grzegorzowi Kuna
- Kwiaciarni „Ja i Ty”
- Bankowi Spółdzielczemu w Nałęczowie filia w Bełżycach
- Nałęczowskiej Spółce Handlowej
- Galerii Orkana
- firmie Tesco
- PZU
- sklepowi „Decathlon”
- sklepowi „Kaman”

"ESTELLA"

STYLIZACJA PAZNOKCI

- * ZDOBIENIA OKOLICZNOŚCIOWE I SEZONOWE
- * MANICURE
- * ŻEL UV

tel. 0691 23 11 72

24-200 Bełżyce

ul. Tysiąclecia 35 (przy SALONIE FRYZJERSKIM)

DUŻY WYBÓR OZDÓB, BOGATE WZORNICTWO

**french kolorowy,
tipsy-kolorowe,
ekskluzywne produkty do artystycznego
zdobienia i przedłużania paznokci.**

*konkurencyjne ceny,
profesjonalna obsługa i fachowe doradztwo.*
ZAPRASZAMY

Wspomnienie o Janie Pawle II

W rocznicę wyboru papieża Jana Pawła II na Stolicę Piotrową odbył się w MDK kolejny wieczór poezji poświęcony wielkiemu człowiekowi, który niósł ludziom pokój, miłość i mądrość. Ogromne emocje i wzruszenie towarzyszyły zarówno widzom jak i wykonawcom. Razem z uczniami Społecznej Szkoły Muzycznej w Bełżycach przypomnieliśmy sobie jego życie, pracę. Autorka wieczoru Jadwiga Kamińska-Syga mówiła: „Głosił naukę, szedł do moźnych, pochylał się nad biednymi, był znakiem czasu i znakiem sprzeciwu wobec swoich czasów. Potrafił przebaczać i uczył sztuki przebaczenia”. Na zawsze zapamiętamy położony na papieskiej trumnie ewangelia, którego kartki przewracał wiatr, aby zamknąć go na koniec żałobnych uroczystości.

Pięknym zakończeniem wieczoru był wspólny śpiew „Barki” ulubionej pieśni Jana Pawła II. Ostatnią zwrotkę dopisało życie, a zaśpiewała ją Kasia Chawryluk uczennica czwartej klasy Społecznej Szkoły Muzycznej im. H. Wieniawskiego w Bełżycach.

*Panie dalszy rejs odwołany
Bo Sternika do siebie wezwaleś
A nam już sił brak
Nadzieja zgasła
Panie przecież burze szaleją
Ratuj Barkę bo bez Ciebie zginiemy
Nie lękajcie się
O wypłynięcie na głębię
Cała naprzód
Nowy świta już dzień*



Rozmowa z Kasią Chawryluk

– Skąd znasz ostatnią zwrotkę „Barki”, którą usłyszeliśmy w Twoim wykonaniu?

– W czasie wakacji byłam nad morzem na oazie. Tam często śpiewaliśmy tę pieśń z nowymi słowami i dlatego je zapisałam.

– Jak to się stało, że zaśpiewałaś ją dzisiaj?

– Kiedy dowiedziałam się, że w czasie wieczoru poświęconego Papieżowi będziemy razem z chórem wykonywać „Barkę” zaproponowałam naszej Pani dyrektor, że ją zaśpiewam. Zgodziła się.

– Czym się interesujesz oprócz gry na skrzypcach i śpiewu?

– Bardzo lubię czytać książki, w czasie wakacji przeczytałam około siedemdziesięciu. Najbardziej ciekawią mnie te przygodowe. Z komputera korzystam rzadko. Chodzę też na tańce, rysuję. Pan dyrektor domu kultury namawiał mnie żebym przychodziła do kółka teatralnego. Żałuję, że nie mam już wolnego czasu więc na razie musiałam z tego zrezygnować.

– Dziękuję Ci za rozmowę i życzę wielu sukcesów.

*Tekst Agnieszka Winiarska,
foto Józef Kasprzak*

JUBILEUSZOWE REFLEKSJE

W 2009 roku mija 60 lat odkąd powstała nasza Książnica. Z tej okazji w dniu 22 października 2009 roku pracownicy Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Bełżycach zorganizowali uroczyste obchody jubileuszu 60-lecia Biblioteki.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. władze samorządowe: Burmistrz Ryszard Góra, zastępca Burmistrza Marcin Olszak, Dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej

w Lublinie Magdalena Kędra, kierownik działu Instrukcyjno – Metodycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie Jerzy Gajewski.

Uroczystość zaszczyciła swą obecnością prezes Towarzystwa Regionalnego Bełżyc pani Maria Gruner, dyrektorzy szkół i przedszkola z terenu gminy Bełżycy, dyrektorzy z publicznych bibliotek

z terenu powiatu lubelskiego oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych instytucji oraz osoby współpracujące z biblioteką.

Na spotkaniu nie mogło zabraknąć dawnych pracowników Jubilatki, emerytów i obecnie pracującej kadry.

Przybyłych na uroczystość gości powitała dyrektor Biblioteki Magdalena Widelka oraz przedstawiła rys historyczny Biblioteki i jej obecne funkcjonowanie.

W części przeznaczanej na wystąpienia gości głos zabrał m.in. Burmistrz Bełżyc Ryszard Góra, w imieniu biblioteki wojewódzkiej pan Jerzy Gajewski oraz w imieniu biblioteki powiatowej pani Magdalena Kędra. Ciepłe słowa życzeń i gratulacji otrzymaliśmy od Dyrektora MDK w Bełżycach Józefa Kasprzaka oraz bibliotekarzy powiatu lubelskiego. Kilka słów wspomnień i refleksji przekazała pani Maria Gruner.

Zebrani na uroczystości goście mogli wysłuchać montażu słowno – muzycznego w wykonaniu kl. III a z ZS Nr 1 w Bełżycach przygotowanego pod kierunkiem pani Elżbiety Gontarczyk.

Podziękowania popłynęły także w stronę naszych czytelników bez których nie istnielibyśmy. Nagrodzeni zostali czytelnicy, którzy od wielu lat i regularnie korzystają z naszych zbiorów. A byli to pan Leonard Dudkowski, który ponad 40 lat korzysta ze zbiorów naszej biblioteki, najstarsza czytelniczka pani Janina Kamińska, pani Maria Janasz, pani Maria Puzon, pani Anna Kalinowska oraz z grupy czytelników młodszych Jolanta



Babut, Aneta Marczyńska, Małgorzata i Anna Szwed.

Rozstrzygnięty został także konkurs jaki Biblioteka ogłosiła dla wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy Bełżyce pn. „Moja Biblioteka”.

Jubileuszowi towarzyszyły dwie wystawy: Pokonkursowa wystawa prac pn.

„Moja Biblioteka” oraz wystawa obrazująca nasze aktualne działania.

Po części oficjalnej goście przeszli do biblioteki gdzie przy filiżance kawy mieli okazję podzielić się wspomnieniami, refleksjami i wrażeniami ze spotkania.

Pracownicy
Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej

Rozmowa z Dyrektorem M-GBP Magdaleną Widelską

– **Od jak dawna pracuje Pani w tutejszej bibliotece?**

– Zaczęłam w sierpniu 2001 roku, a dyrektorem zostałam rok później.

– **Co się zmieniło w funkcjonowaniu biblioteki odkąd została Pani dyrektorem?**

– Przede wszystkim nie było sprzętu elektronicznego, komputerów. Powoli prowadziliśmy remont pomieszczeń, wykończyliśmy nowe podłogi, odmalowaliśmy sale, wymieniliśmy sukcesywnie meble biblioteczne. Powstała także czytelnia internetowa wyposażona w trzy stanowiska komputerowe. Z dawnych czasów pozostała nam maszyna do pisania i globus bardzo lubiany przez najmłodszych.

– **Ilu czytelników liczy obecnie biblioteka?**

– Mamy prawie 2300 osób, które wypożyczają książki. Najliczniejszą grupą są najmłodsi, czyli dzieci i młodzież, jest też sporo osób bezrobotnych i emerytów. Ci mają sporo wolnego czasu, chętnie przychodzą do nas nie tylko po nowe lektury, ale również po prostu porozmawiać.

– **Jakie działania prowadzicie oprócz wypożyczalni?**

– Przede wszystkim lekcje biblioteczne dla przedszkoli i szkół. Od najmłodszych lat staramy się zachęcać do czytelnictwa. Zapraszamy na warsztaty np. robienia ozdób świątecznych, ogłaszamy rozmaite konkursy, których rezultatem są często wystawy prac.

– **Ile przybywa rocznie książek w zbiorach?**

– W ostatnim półroczu zaopatrzyliśmy się w ponad pięćset woluminów. Oczywiście książek też ubywa. Stare, zniszczone egzemplarze musimy selekcjonować.

– **Proszę zdradzić nam plany na najbliższą przyszłość.**

– Naszym priorytetem jest wprowadzenie systemu MAK, jest to elektroniczna wypożyczalnia. Chcemy uruchomić ten system od następnego roku. Każdy czytelnik będzie posiadał taką elektroniczną kartę, a na każdej książce umieścimy specjalny kod. Pozwoli to zrezygnować z prowadzenia kartotek i innych dokumentów. Poza tym zależy nam na skomputeryzowaniu pozostałych filii w Babinie, Matczynie i Starych Wierchowiskach, bo filia we Wronowie ma już częściowe wyposażenie.

– **Czy w pracy poważnej biblioteki zdążają się zabawne momenty?**

– Jest ich wiele. Czasem czytelnik przekreśli nazwisko autora lub tytuł książki i chce wypożyczyć np. „Antygonę” Syfoklesa albo „Lalkę” Borysa Prusa.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: Agnieszka Winiarska

Wrócił do Bełżyc

Kolejny rok z kolei Nimrod Ariav (Żyd pochodzący z Lublina, którego dziadkowie mieszkali w Bełżycach) z rodziną i przyjaciółmi, odwiedził grób zamordowanego w naszym mieście ojca. Kosztowało go to wiele lat poszukiwań. W końcu odnalazł.

Trudny dla niego temat. Po wojnie jego losy wiodły z Polski przez wiele państw, aby w końcu dotrzeć i osiąść w Izraelu. Obecnie mieszka w Londynie. Jak pisze w wydanej przez siebie książce długo zwlekał zanim przyjechał do Polski. „W 1988 roku postanowiłem, że moi synowie powinni wiedzieć, co tu się działo.(...) Pojechałem z nimi we wszystkie te miejsca:



do Oświęcimia, na Majdanek – wszędzie byliśmy. I wówczas, pod koniec, mówię: *Dobrze, jedziemy teraz szukać grobu mojego ojca, gdzie go pochowałem*”. Upłynęło dużo czasu zanim odnalazł mogiłę. Nie sam. Za namową synów w końcu zapytał kogoś. Tym kimś był ówczesny naczelnik gminy Bogdan Abramowicz. Zaprowadził. To miejsce zapamiętane przez kilkunastoletniego chłopca zupełnie nie przypominało tego dzisiejszego. Kirkut też nie przypomina teraz tego sprzed kilku lat. Brama i tablica. Wcześniej tylko siatka ogradzała miejsce pochówku pomordowanych. Zarosnięta trawą, samosiejkami i drzewami. Jednak nic na niej nie pobudowano bo mimo upływu czasu miejsce to funkcjonowało w świadomości lokalnej społeczności jako miejsce spoczynku szczątków pomordowanych.

Tegoroczna wizyta przebiegała jak zwykle spokojnie, w niewielkim kręgu osób. Nimrod Ariav modlił się, złożył kwiaty, zapalił świece przed pomnikiem zamordowanych. Potem na sali klubowej MDK wysłuchał razem z rodziną i przyjaciółmi podziękowań od Burmistrza Ryszarda Góry, montażu słowno-muzycz-

nego przygotowanego przez uczniów Z.S. Nr 1 w Bełżycach i wyjechał, aby powrócić za rok. Zaszczepił w swoich dzieciach to, co dla każdego człowieka pozostanie niezmiennie ważne: pochodzenie, świadomość skąd ma korzenie i skąd się wywodzi.

Moje wspomnienie związane z tym miejscem kojarzy się ze szkołą podstawową. Razem z nauczycielem wychowania fizycznego Panem Markiem Pecakiem poszliśmy kiedyś uprzątnąć cmentarz żydowski, wyrzucić złom, jakieś butelki. Wtedy wiedzieliśmy, że tam są pochowani Żydzi, których Niemcy rozstrzelali w rynku, i tyle. Poszliśmy chyba porządkować zapomniane groby w czynie społecznym przed dniem Wszystkich Świętych. Wtedy tłumaczyłam sobie, że to cmentarz i tak powinno się robić. Nie było żadnych tablic, nagrobków, nic. Tylko kawałek pola zarosniętego trawą. Zostawiliśmy porządek. Od tamtej chwili upłynęło wiele czasu.

Tekst i foto : AWI

Ocalić od zapomnienia

Pamiętam, że kiedy byłam dzieckiem moja babcia Stasia uwielbiała opowiadać o tym jak to drzewiej bywało. Jej młodość to przedwojenne czasy, inny świat, który zniknął po 1940 roku. Mogła o tym mówić godzinami. Pamiętam, że stawała pod wielkim piecem z białych kafli i zaczynała opowieści. Pamiętam, że nie było historii, w której wcześniej czy później nie pojawiłby się też jej sąsiedzi, Żydzi mieszkający w domach obok, w domach przy rynku, po drugiej stronie ulicy, która dziś nazywa się Tysiąclecia, a wtedy Południowa.

W historiach babci przeplatali się sklepikarze, piekarz, krawiec, kobiety karmiące dzieci, Żydzi bardzo biedni i bardzo zamożni. Padały takie słowa jak szabas, koszer, kirkut, bóżnica. Kobiety wszystkie znała po imieniu. Hanci, Ryfka, Sara...Babcia chyba lubiła swoje sąsiadki,

nigdy nie powiedziała o nich złego słowa. Czasem chciały drobnej pomocy, a czasem same pomocą służyły.

Nigdy nie padło słowo: zagłada, jakby babcia chciała zachować i utrwać tylko te dobre wspomnienia. Ale miała w pamięci wiele wydarzeń smutnych, bardzo wiele tragicznych.

Pod koniec 1940 roku Niemcy stworzyli w Bełżycach getto. To były domy właśnie przy ulicy Południowej. Stały po drugiej stronie drogi, to tylko kilka metrów dalej od domu, w którym mieszkali dziadkowie. Babcia patrzyła na nie każdego dnia. Mówiła, że Żydów ciągle przybywało, że Niemcy zwozili ich z kilku miast w Polsce. Dziś wiem, że do tego getta trafili też Żydzi spoza Polski – z Saksonii, Turynii, Szczecina, który wtedy też był niemieckim miastem. Do Bełżyc prze-

siedlono ponad 2,5 tys. Żydów. W styczniu 1942 roku getto zostało ogrodzone. W domach przy rynku – każdy z nas wie jak wyglądają dziś, a łatwo sobie wyobrazić, że w czasach wojny niektóre były znacznie bardziej skromne – cisnęło się wtedy prawie 5 tysięcy osób.

W kwietniu tamtego roku babcia urodziła syna, mojego ojca. Miesiąc później Niemcy rozpoczęli wywózkę Żydów z Bełżyc do obozu śmierci na Majdanku, później także do Sobiboru. Jakaś kobieta próbując ratować swoje niemowlę zostawiła je niemal na progu domu dziadków. Miała zaufanie i wiedziała, że tam gdzie już jest małe dziecko łatwiej będzie ukryć jeszcze jedno. Babcia znalazła płaczącego malucha w sieni. Po kilku godzinach matka po nie wróciła. Później zdarzyła się jeszcze raz podobna sytuacja – tym

razem przerażona kobieta podrzuciła dziecko wprost do kołyski, w której leżał mój malutki ojciec. Po paru dniach

rozumiałam, dlatego niewiele pamiętam. Mając może 4 czy 5 lat bawiłam się kilka razy w ruinach stojących mniej



matka je odebrała. Uciekli nocą polami w stronę Wierchowisk. Nikt nie wie czy udało im się uratować.

Babcia była fantastycznym opowiadaczem. 40 lat po wojnie pamiętała każdy detal, nazwiska, okoliczności. Niestety, kiedy byłam dzieckiem nie chciałam słuchać tych historii, wtedy nie wydawały się interesujące. Niewiele

więcej przed Miejskim Domem Kultury. Babcia mówiła: tam była Bóżnica. Wtedy obce słowo. Nic nie wskazywało też na to, że kiedyś było to miejsce modlitwy, święte dla Żydów – zostały resztki budynku, którego nikt nie próbował ocalić. Wcześniej przy ulicy Południowej stała też podobno żydowska szkoła i mykwa, czyli łaźnia.

Po ludziach, którzy przez kilkaset lat, aż do wybuchu wojny, stanowili połowę mieszkańców Bełżyc zostały dziś tylko dwie pamiątkowe tablice. I pewnie w paru domach trochę mebli z domów opuszczonych przez Żydów wysłanych w ich ostatnią drogę. Nie zapomnijmy o nich.

Katarzyna Mokrzycka

*Szukam waszych twarzy
pośród liści rozsypanych
u moich stóp
w szumie wiatru
co hen w górze nuci
prastare
el mole rachamim I*

*brzęczą owady
południową godziną
żadnych głosów nie słyszę
zmierzch
żadnej twarzy nie ujrzałam...*

*Boże
miej ich w swojej opiece
szepczą usta moje
milczeniem zmęczone...*

(Regina Smoter Grzeszkiewicz)

Upiec dobry chleb

Z tegorocznych zbiorów zbóż mąka już zmielona i wypieka się chleb. O tym jak dawniej wypiekano pieczywo i co się zmieniło opowiedziała redakcji Gazyety Bełżyckiej legenda miejscowego piekarnictwa Genowefa Dudkowska. Każdy bełżyczanin ją zna i prawie każdy, a z pewnością starsi pamiętają smak chleba pieczonego na prawdziwym zakwasie.

Agnieszka Winiarska – Skąd pomysł założenia piekarni?

Genowefa Dudkowska – To była inicjatywa mojego męża Wincentego. Mieszkaliśmy od dziecka po sąsiedzku i tak się poznaliśmy. Pobraliśmy się po wojnie w 1948 roku. Parę tygodni po ślubie spalił nam się dom. Ogień był tak olbrzymi, że praktycznie nie tylko nasze gospodarstwo przy ulicy Tysiąclecia poszło z dymem, ale cała ulica Krakowska. Pożar zaczął się od puszczania rac w rynku, czyli takich sztucznych ogni. Wiatr poniósł iskry

w naszą stronę i tak straciliśmy dobytek. Rok później za odnowionym mieszkaniem powstała też piekarnia. Odbudowaliśmy piekarnię pożydowską, gdzie piec był jeszcze na drzewo. My postawiliśmy już trzykomorowy na węgiel, gdzie jednorazowo wkładaliśmy po czterdzieści bochenków chleba.

A.W. – Znaliście się na pieczeniu?

G.D. – Wiedzieliśmy tylko tyle co z rodzinnych domów. Mąż zatrudnił fachowych piekarzy i od nich nauczyliśmy się piec chleb w większych ilościach.

A.W. – Na jakich maszynach pracowaliście?

G.D. – Prymitywnych. Dzieże do mieszanania ciasta, tzw. bajty, deski z otrębami, brytfanny, na których kładło się chleb do wypieku, metalowe kosze – w nich nosiliśmy pieczywo do naszego sklepu w rynku, albo woziliśmy wózkami. Praca była naprawdę ciężka i mozolna. Trzeba było

wstać przynajmniej o 4.00 rano i nastawić zakwas. Tak rozpoczynaliśmy dzień. Pierwsza partia wypieków była gotowa na 10.00 rano, a druga około 14.00-15.00. Pamiętam kolejki przed piekarnią, gdzie stało pięćdziesiąt i więcej osób. Po chleb przyjeżdżali ze wszystkich okolicznych wsi. Był nawet taki pan, który jeździł specjalnie z Lublina. I jak kiedyś nie było nikogo w sklepie pocałował chleb i powiedział, że takiego nigdzie nie można już dostać, tylko u nas.

A.W. – Co było w asortymencie?

G.D. – Oprócz chleba piekliśmy parówki, rogaliki i tzw. ślimaki. Potem doszły jeszcze bułki maślane, chałki, strucle. Wyroby sprzedawaliśmy tylko w naszym sklepie i piekarni. Początkowo chleby ważyły dwa kilogramy, potem zmniejszyli normy do 1,6 kg. W porównaniu do tych dzisiejszych i tak robiliśmy dwa razy większe.

A.W. – Czy konkurencja była duża?

G.D. – Raczej nie. W Bełżycach mieli piekarnię jeszcze Państwo Paciejewscy, a potem Gminna Spółdzielnia. Nikt nikomu nie zazdrościł i nie wchodził w drogę. Pomagaliśmy sobie nawzajem. Należeliśmy też do Cechu Rzemiosł Różnych. Tam były szkolenia, spotkania. Omawialiśmy różne receptury, sposoby pieczenia, zasady higieny, bo kontrole sanepidu nie należały do rzadkości. W piekarni musiało być czystutko. Ja sama sprzątałam, prałam piekarzom fartuchy, gotowałam im jedzenie. Na nocnej zmianie zatrudnialiśmy dwóch, a na dzień zostawał jeden piekarz.

A.W. – Można powiedzieć, że były to dobre czasy.

G.D. – Z jednej strony biedy nie cierpieliśmy, ale pracy nie brakowało. Mąż Wincenty w czasie wojny był komendantem placówki AK. Po wojnie się ujawnił. Z tego powodu był prześladowany przez ubecję. Ciągłe wzywali go na komisariat, bez przerwy musiał się meldować. Jako człowiek wrażliwy, bardzo przeżywał te upokorzenia. Nie mówił mi wielu rzeczy bo bał się o naszą rodzinę, żeby nie zrobili nam krzywdy. Zdarzało się, że nawet zatrzymywali go gdzieś na noc. Ale mieliśmy duże oparcie w rodzinie. Do tej pory mieszkamy praktycznie obok siebie, wszyscy się szanujemy i bardzo kochamy. Każde święta i inne uroczystości spędzamy razem. Doczekałam się czwórki dzieci (syna i trzech córek), siedmiu wnuków i pięciu prawnuczków.

**A.W. – Jak długo prowadziliście swoją piekarnię?**

G.D. – Razem z mężem to dwadzieścia pięć lat, potem w 1973 roku po jego śmierci jeszcze piętnaście lat pracowałam sama. Przez te wszystkie lata nigdy nie byliśmy na żadnym urlopie. Kiedy zamykaliśmy piekarnię na tydzień lub dwa to tylko po to żeby zrobić remont. A tak cały czas praca i praca. Pomagał nam syn Leszek. Wszystkiego co było związane z wypiekiem nauczył się sam. Często zastępował piekarza jak ten np. zachorował i nie mógł przyjść do pracy. Potem przejął po nas zakład i prowadził go kolejne piętnaście lat. W miarę sił pomagałam mu jeszcze, ale to już nie było to samo. Weszły tzw. polepszacze, dodawane do

ciasta żeby szybciej rosło. Wszędzie zaczęli ich używać, żeby więcej wyprodukować i sprzedać. Pieczywo już nie było tak smaczne. Bułki owszem wygląd miały ładny, ale ciasto ciągnęło się zamiast być kruche i chrupiące.

A.W. – Co teraz dzieje się z zakładem?

G.D. – Od czterech lat piekarnia jest zamknięta. Przestało się opłacać pracować takim małym wytwórcą jak my. Teraz już mam mało sił i jestem schorowana od tej wieloletniej, ciężkiej pracy. Ale gdybym miała jeszcze raz wybierać nie chciałabym w życiu robić nic innego.

A.W. – Życzę dużo zdrowia i dziękuję za rozmowę.

Po polsku o Węgrzech

Inauguracja kolejnego sezonu Klubu Płyty Winyłowej przyciągnęła kilka nowych osób. Tym samym chcieliśmy zachęcić również do uczestnictwa w nowo powstałym Klubie Seniora. Podczas wieczoru z adapteru płynęły melodie węgierskich zespołów ludowych (np. Czarasz, najbardziej kojarzony z Węgrami) i tych bardziej współczesnych. Uczestnicy obejrzel też specjalnie przygotowaną wystawę widokówek i fotografii różnych miast węgierskich, tamtejszych uzdrowisk i słynnych kąpielisk. Dodatkowym „smaczkiem” wieczoru był gulasz węgierski.

Węgry to kraj dobrze znany nie tylko w Europie, ale również na świecie. Językiem węgierskim nie posługuje się nigdzie indziej, a pieśni ludowe nie przypominają żadnych innych mimo, że państwo od ponad tysiąca lat leży w sercu Europy. Właśnie tu znajdują się jedne z największych zasobów wód termalnych na ziemi. Największe w Europie Środkowej jezioro Balaton od wielu dziesiątków lat jest rajem dla żeglarzy i miłośników wypoczynku.

Produkty wytwarzane tylko na Węgrzech mają długą tradycję i nazywane są Hungaricum. Należą do nich tokaj, czerwone wino Egri Bikaver (Bycza Krew z Egeru), papryka, salami czy kielbasy z miasta Gyula.

Tekst: Agnieszka Winiarska

Wywiad ze Stanisławem Skraińskim należącym do Klubu Płyty Winyłowej i kolekcjonerem czarnych krążków

– Podczas inauguracji kolejnego sezonu Klubu Płyty Winyłowej mogliśmy posłuchać nagrań z Pana płytoteiki. Co to było?

– Na tym spotkaniu przedstawiłem nagrania zespołów węgierskich takich jak: Omega, Locomotiv Gt, Syrius, Ilies i Bregendy. Wizytówką muzyki węgierskiej tego okresu jest bez wątpienia piosenka zespołu Omega zatytułowana „Dziewczyna o perłowych włosach”. Utwór ten jest znany w całej Europie. Na Węgrzech dużą popularnością w tamtym czasie cieszył się przede wszystkim zespół Locomotiv Gt.

– Od kiedy zbiera Pan nagrania na płytach winylowych i skąd pomysł?

– Już prawie czterdzieści lat. Pierwszą płytę kupiłem w księgarni na rynku w Bełżycach. Był to pierwszy album Maryli Rodowicz z 1970 r. W tych latach nie było to żadne „kolekcjonerstwo”. Jak większość młodych ludzi kupowałem płyty, które słuchało się na co dzień, na prywatkach lub spotkaniach towarzyskich. Na początku lat 70-tych w MDK w Bełżycach

odbywały się spotkania Klubu Płyty Długogrającej prowadzone przez red. Radia Lublin p. Bogdana Piaseckiego. To on zaszczerpił wśród wielu młodych ludzi zamiłowanie do muzyki bigbeatowej.

– Ile ma Pan płyt i jakie uważa Pan za najcenniejsze?

– Obecnie moja kolekcja liczy około 200 sztuk płyt długogrających i ponad 100 singli. Bez wątpienia najcenniejsze dla mnie są płyty zespołów Omega, Abba, The Beatles, Led Zeppelin oraz nagrania Engelberta Humperdincka i Toma Jones'a. Cenię sobie polskie płyty zespołów Polanie i Pięć Linii, a także tych na koncertach których byłem w bełżyckim domu kultury, a więc Skaldowie, Czerwone Gitary, Niebiesko-Czarni, Czerwono-Czarni, Trubadurzy oraz No To Co. Chciałbym przypomnieć, że w latach 70-tych dostępność płyt była ograniczona. Płyty wielu zespołów zachodnich były praktycznie nie do zdobycia i docierały do Polski wyłącznie dzięki osobom, które mogły przywieźć je z wyjazdów zagranicznych. M.in.

dlatego w mojej kolekcji przeważają płyty polskie oraz te wydawane w innych krajach „socjalistycznych”.

– Czy do chwili obecnej powiększa Pan kolekcję?

– Moja kolekcja powiększa się dzięki pomocy kolegów, znajomych, którzy znają moje zamiłowanie do płyt winylowych.

– W czym tkwi Pana zdaniem urok czarnej płyty, czy wiąże się ze wspomnieniami młodości, lat kiedy człowiek był lżejszy o kilka problemów i bagaż doświadczeń?

– Bez wątpienia zbieranie płyt jest dla mnie sposobem na odświeżenie wspomnień z czasów młodości. Był to przecież czas początków polskiej muzyki młodzieżowej, namiętnego słuchania Radia Luksemburg i obecnej tam listy przebojów. Wydaje się, że nośnik winylowy przetrwał próbę czasu. Szumy i trzaski towarzyszące odtwarzaniu czarnych płyt decydują o niepowtarzalnym ich uroku.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Agnieszka Winiarska

Logopeda radzi!

Witam już po raz drugi w kąci porad logopedycznych.

Dzisiaj chciałabym udzielić Państwu kilku praktycznych wskazówek co do tego, jak na co dzień w domu stymulować rozwój mowy małego dziecka. Poniższe ćwiczenia można próbować wykonywać z maluszkiem w każdym wieku, nawet 2-3-letkiem. Z całą pewnością żadnemu z nich one nie zaszkodzą a pomoc mogą bardzo wiele. Przede wszystkim mogą zapowiedzieć powstaniu wady wymowy lub też ją zminimalizować a ewentualną terapię logopedyczną uczynić krótszą i przyjemniejszą dla dziecka.

Dla prawidłowego rozwoju mowy dziecka ważne są następujące czynniki:

- Prawidłowo funkcjonujący słuch
- Odpowiednia sprawność motoryczna narządów mowy
- Umiejętność prawidłowego jedzenia
- Prawidłowy sposób oddychania
- Stosowny do wieku poziom rozwoju poznawczego, rozumienia

W celu stymulowania ich prawidłowego rozwoju możecie Państwo wykonywać ze swoimi pociechami następujące ćwiczenia:

Ćwiczenia kształtujące prawidłowy tor oddechowy, wydłużające fazę wydechu:

- Naśladowanie misia, który zmarł na spacerze – dmuchanie na dłonie (nabieramy powietrze nosem, ustami – wydychamy)
- Naśladowanie mruczenia misia – mmm... (długi wydech z mruczeniem)
- Dmuchiwanie na wiatraczki, płatki śniegu (watki)
- Dmuchiwanie przez słomkę do wody
- Robienie baniek mydlanych
- Nadmuchiwanie balonów
- Wąchanie kwiatów
- Gwizdanie na gwizdkach i trąbkach (długo i krótko)
- Naśladowanie syczenia gęsi

Ćwiczenia usprawniające motorykę narządów mowy

- Naśladowanie psa (wyszczerczenie zębów), koguta (dzióbek), rybki, świnki, królika itp.
- Zabawa „miś je miód” – oblizywanie ust językiem, wysuwanie języka do przodu, na brode, podnoszenie

do nosa, oblizywanie zębów, policzków, podniebienia, dna jamy ustnej, mlaskanie, nadymanie policzków, uśmiech, zdziwienie (uuu)

- „Język opala się” – dziecko wysuwa szerokie języki, który wygrzewa się na słońcu
- „Zabawa w chowanego” – dziecko wysuwa i szybko chowa język
- „Balonik z buzi” – dziecko nabiera do ust dużo powietrza i bardzo wolno je wypuszcza
- „Konik i woźnica” – klaskanie, parskanie, cmokanie, zatrzymywanie konia prr... itp.
- Lizanie lizaka – wysuwanie języka wąskiego lub szerokiego, podnoszenie go do nosa i brody, mlaskanie, oblizywanie warg, połykanie śliny
- Chrapanie, kaszlanie, chrząkanie

Więcej ćwiczeń znajdziecie Państwo w kolejnym numerze czasopisma.

Życzę przyjemnie spędzonego czasu przy wykonywaniu zaproponowanych ćwiczeń.

Agnieszka Skubik – logopeda

Leśne skarby

W lasach przyległych do Krężnicy, Borzechowa, Majdanu czy Kłodnicy od maja do listopada trwa sezon na grzyby. Amatorów tych przysmaków nie brakuje. Można znaleźć podgrzybki, kozaki, czasem borowiki. Na jesieni pojawiają się maślaki; opieńki i gąski nawet po pierwszych mrozach.

Tegoroczny rok pod względem obfitości grzybów nie należy do najlepszych. Mimo, że w lipcu dużo padało ale potem do końca września już niewiele, w lesie jest sucho i dlatego grzybów „jak na lekarstwo”. – Grzyby lubią wilgoć i ciepło. Najlepiej rosną podczas pełni księżyca jak jest około plus 13 stopni – informuje Józef Ciekot sprzedający grzyby na bełżym targu.

Podobnych osób w naszym regionie jest niewiele bo to raczej mało opłacalna praca. Przeważnie każdy zbiera na własny użytek i dla przyjemności spaceru po lesie. Co najwyżej rozdaje rodzinie lub znajomym. – *Najsmaczniejsze grzyby są w śmietanie, takie świeżo ubierane, jedzone prosto z patelni. Inne się suszy; będą na wigilie do pierogów i kapusty z grzybami. Kolejne pójdą do marynaty, te z kolei wyśmienicie smakują jako dodatek do mięsa i wędlin* – mówi Pan Józef.



Grzyby mają przede wszystkim taką zaletę, że są darmowe i smaczne. Ostatnio nawet pojawiła się nowa odmiana medycyny zwana mykomedycyną. Z jej badań wynika, że niektóre odmiany grzybów obniżają cholesterol, ciśnienie krwi lub redukują stres. Z nich robi się odpowiednie preparaty czy tabletki.

Grzybiarze niechętnie zdradzają miejsca, gdzie chodzą w poszukiwaniu

najlepszych okazów. Ale mówią, że najlepiej zbierać je do koszyka, a nie do plastikowych reklamówek, bo w nich się zaparzają. Najłatwiej rozpoznać grzyb jadalny od trującego po tym, że te pierwsze mają od spodu tzw. sitko a te drugie blaszki. Nie należy też zbierać blisko szos ponieważ grzyb łatwo przyswaja metale ciężkie takie jak ołów wydzielany przez jadące auta.

Bełżycy szpital nie zanotował już od kilku lat żadnego zatrucia grzybami, to znaczy mieszkańcy naszej gminy wiedzą co kładą do koszyka i co jedzą.

– *Ostatni przypadek zatrucia mieliśmy około sześciu lat temu, wtedy cała rodzina zjadła potrawę ze świeżo ubieranych i duszonych grzybów* – tłumaczy pracownica izby przyjęć – *Gdyby w tej chwili ktoś się zatrul skierowalibyśmy go na oddział toksykologii do szpitala w Lublinie* – dodaje.

Grzyby to nie jedyne bogactwo okolicznych lasów. Są też i jagody i jeżyny. Sezon na nie zaczął się jeszcze w czerwcu a skończył z początkiem października.

Tekst: Agnieszka Winiarska,

foto: Emilia Wiencko

Sport to moja pasja



Rozmowa z Piotrem Bednarczykiem miłośnikiem sportu, turystyki, muzyki, fantastyki i aktorem Teatru „Nasz”.

Urodził się i mieszka w Bełżycach. Skończył w bełżym liceum klasę matematyczno-fizyczną z informatyką prowa-

dzoną przez panią Alinę Sprzęczkę. Następnie studiował geografię na UMCS-ie w Lublinie, specjalność hydroklimatologia, specjalizacja hydrologia. W tej chwili kontynuuje naukę na studiach doktoranckich i oddaje się swoim pasjom.

– **Co trenujesz i od jak dawna?**

– Już piąty sezon gram w halową piłkę nożną. Wcześniej miałem długą (z drobnymi przerwami) przygodę w Unii Bełżyce także z piłką nożną. Niestety musiałem zakończyć grę w naszym bełżym klubie piłkarskim, bo chciałem więcej czasu poświęcić na teatr i zainteresowania naukowe. Dodatkowo również trenuję siatkówkę. Jeszcze w liceum byłem w drużynie reprezentacyjnej LO im. Kopernika. W czasie studiów zarzucałem uprawianie siatkówki. Powróciłem do niej w czasie minionych wakacji ponie-

waż w bełżym CKFiS-ie powstała drużyna siatkarska. Niefortunnie się jednak zdarzyło, iż dwa tygodnie przed rozpoczęciem sezonu uszkodziłem sobie staw w kciuku i byłem wyłączony z gry do końca października.

– **Jakie masz na koncie sukcesy sportowe?**

– Z drużyną geografii zdobyłem najpierw III miejsce w Halowych Mistrzostwach Piłki Nożnej UMCS w sezonie 2007/2008, a rok później wywalczyliśmy mistrzostwo w tych rozgrywkach. Będąc jeszcze licealistą startowałem w parafiadzie miejskiej w Bełżycach i w międzynarodowej w Warszawie. Z tej drugiej przywiozłem srebrny i brązowy medal, w badmintonie oraz w konkurencjach lekkoatletycznych – bieg na 100 m, skok w dal.

– Co poza sportem jest Twoją pasją, wiem że chyba teatr?

– Tak, teatr to moja wielka pasja, można powiedzieć, że tak samo wielka jak geografia. Powiem wręcz, że najpierw był teatr, później przyszła miłość do geografii. Poza teatrem moje wielkie pasje to podróże. Objeździłem część Europy. Nadal jeśli pozwoli mi na to czas i finanse będę zwiedzać co się da. To pewnie przez tę żylkę geografa, która we mnie siedzi, tak bardzo lubię podróżować. Poza teatrem i wyjazdami jestem zauroczony muzyką elektroniczną. Od pewnego czasu sam zacząłem komponować i mam już ponad dziesięć utworów. Tworzę kolejne, a jak dobrze pójdzie to niedługo skończę album i może go kiedyś wydám... Póki co, można posłuchać moich utworów w internecie na stronie <http://www.lastfm.pl/music/Piotr+Bednarczyk/Voces+of+Distant+Nebulae>. Ostatnia moja pasja to kultura fantastyczna i science fiction. Mam tu na

myśli literaturę, muzykę, filmy i wszystko to, co o te dwa gatunki zahacza.

– Jak godzisz tak różnorodne zainteresowania?

– Każde z nich to inna pasja. Są one motorem napędowym dla następnych. Na przykład jeśli komponując utwory powoli się wypalam to przychodzi druga dziedzina, dajmy na to fantastyka, w której się spełniam i automatycznie regeneruję swoje „silniki muzyczne”. Mam bardzo burzliwy sposób bycia i mimo, że czasami lubię do późna poleżeć w łóżku, to jednak na dłuższą metę nienawidzę bezczynności. Lubię mieć napięty grafik bo w ten sposób trzymam wewnętrzny rygor.

– Czy są takie elementy, które ze sportu przenosisz na scenę lub odwrotnie?

– Emocje. Towarzyszą mi tak samo na każdym meczu jak i podczas każdego

przedstawienia. Bez względu na to, czy wychodzę na boisko czy na scenę staram się dawać z siebie sto procent.

– Czy zamierzasz zawodowo zająć się jedną z dziedzin, którymi się pasjonujesz?

– Nie sędzę. Moje pasje, hobby są po to, bym mógł odreagować po pracy. Zawodowo chce się zająć geografią. Reszta to tylko sposób na odreżenie, mimo, że czasami kosztuje więcej wysiłku niż praca zawodowa, ale to pozytywny wysiłek.

– Jakie masz plany na przyszłość?

– Tak wiele, że wyszło by tekstu na trzy wydania gazety dlatego powiem, że póki co, mam zamiar robić to co do tej pory, a przyszłość wszystko zweryfikuje.

– Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała: Agnieszka Winiarska,
foto: archiwum Grzegorza Bednarczyka*

Pobiegli już po raz szósty

W dniu 4 listopada odbyły się VI Uliczne Biegi Biegi Kościuszkowskie-Bełżyc 2009. Organizatorem Biegów jest Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy, „Dwójka” działający przy Zespole Szkół nr 2 w Bełżycach. Pomimo niesprzyjającej aury wzięło w nich udział 88 uczestników z 6 szkół podstawowych i gimnazjalnych z Nałęczowa, Miłocina, Chodla, Kłodnicy Dolnej, Ratoszyna, Zespołu Szkół nr 2 z Bełżyc. Niestety żadna ze szkół naszej gminy, poza gospodarzem imprezy – ZS nr 2, nie wzięła udziału w biegach.

Impreza oprócz celów sportowych ma promować miasto i gminę Bełżyc. Trasa biegów to 800 m odcinek jezdni od Kopca Tadeusza Kościuszki do ZS nr 2. Biegi odbywały się w 4 kategoriach:

1. dziewczęta kl. VI i młodsze
2. chłopcy kl. VI i młodsze
3. dziewczęta gimnazjum
4. chłopcy gimnazjum

Po trudnych biegach chwile wytchnienia i regeneracji sił zapewniły gościnne progi Zespołu Szkół nr 2. Dla wszystkich uczestników przygotowano ciepły posiłek a następnie zaprezentował się szkolny zespół „pomponiarek”. Potem odbyło się uroczyste wręczanie dyplomów i pucharów. Wręczania dyplomów i pucharów dokonali zaproszeni na tą uroczystość goście:



Zastępca Burmistrza Miasta Bełżyc pan Marcin Olszak

Przewodniczący Rady Miejskiej w Bełżycach pan Zbigniew Król

Dyrektor Centrum Kultury Fizycznej i Sportu w Bełżycach pan Tomasz Zielonka oraz gospodarz imprezy sportowej dyrektor Zespołu Szkół nr 2 Pani Cecylia Król. Oto zwycięzcy:

W kategorii dziewcząt kl VI i młodsze:

1. Agata Szmít
– Szkoła Podstawowa nr 2 im. Królowej Jadwigi w Bełżycach
2. Agata Ciężczyk
– Szkoła Podstawowa w Chodlu
3. Marta Brzoza
– Szkoła Podstawowa w Chodlu

W kategorii chłopców kl VI i młodsze:

1. Daniel Gad
– Szkoła Podstawowa nr 2 im. Królowej Jadwigi w Bełżycach

2. Damian Baliński

– Szkoła Podstawowa nr 2 im. Królowej Jadwigi w Bełżycach

3. Dawid Kobylański

– Szkoła Podstawowa w Chodlu

W kategorii dziewcząt gimnazjum:

1. Katarzyna Tomczyk
– Publiczne Gimnazjum w Nałęczowie
2. Ewa Sobczyńska
– Gimnazjum nr 2 im. Królowej Jadwigi w Bełżycach
3. Karolina Gad
– Gimnazjum nr 2 im. Królowej Jadwigi w Bełżycach

W kategorii chłopców gimnazjum:

1. Kamil Kępka
– Gimnazjum w Ratoszynie
2. Łukasz Król
– Gimnazjum nr 2 im. Królowej Jadwigi w Bełżycach.
3. Paweł Wierzbicki
– Publiczne Gimnazjum w Nałęczowie

Kończąc imprezę pani dyrektor Cecylia Król podziękowała wszystkim uczestnikom za udział, za hart ducha i dzielność, za obecność każdego roku na wspólnych biegach, a szczególnie debiutującym uczestnikom z Gimnazjum z Nałęczowa.

Tekst i foto: ZS Nr 2

Dzień Niepodległości



Obchodzony uroczystość 11 listopada. W tym dniu nie idziemy do pracy, do szkół. Jeszcze w przeddzień odbywają się rozmaite akademie, koncerty. Młodzież czyta wiersze o ojczyźnie, dążeniach Polaków do odzyskania niepodległości i drogach jakimi wiodły.

W naszym kościele parafialnym także miała miejsce uroczysta Msza św. w intencji ojczyzny. Poprzedził ją montaż słowno muzyczny przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej w Babinie. Był to

jeden z niewielu dni kiedy mieliśmy okazję na stojąco odśpiewać hymn państwowy. Niejedną łza zakręciła się w oku kiedy młodzież zaintonowała Marsz Polonia, kiedy wspominaliśmy Tadeusza Kościuszkę, powstanie listopadowe, styczniowe, Legiony Piłsudskiego, czy kiedy słuchaliśmy fragmentów listów Piotra Skargi oraz Pana Tadeusza.

Kolejnym etapem obchodów niepodległościowych było uroczyste złożenie wieńców pod pomnikiem Matki Boskiej i pod pomnikiem Czynu Niepodległościowego. Jak zawsze przy takich okazjach obecne były władze miasta, radni, żołnierze AK, strażacy, harcerze i młodzież szkolna a także organizacje i stowarzyszenia działające na terenie naszej gminy.

Pięknym akcentem podczas mszy były niewielkie chorągiewki biało-czerwone trzymane w rączkach kilkuletnich dzieci. W ten sposób rodzice uczą maluchy patriotyzmu, odpowiedzialności za kraj, oraz szacunku dla poprzednich pokoleń i ludzi, którzy walczyli i często ginęli w obronie Rzeczypospolitej.

Tekst: Agnieszka Winiarska.

Dzień 11 listopada ustanowiono **Świętem Niepodległości** dopiero ustawą z 23 kwietnia 1937 roku, czyli prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości. Do czasu wybuchu II wojny światowej święto obchodzono tylko dwa razy – w roku 1937 i 1938. W latach 1939–1944 – podczas okupacji hitlerowskiej oficjalne lub jawne świętowanie, podobnie jak i każde inne przejawy polskości, było niemożliwe. W roku 1945 władze komunistyczne świętem państwowym uczyniły dzień 22 lipca – datę podpisania Manifestu PKWN, jako Narodowe Święto Odrodzenia Polski. W czasach komunizmu wielokrotnie organizowane w całym kraju przez opozycję manifestacje patriotyczne były tego dnia brutalnie tłumione przez oddziały ZOMO, a ich uczestnicy aresztowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Święto obchodzone 11 listopada zostało przywrócone przez Sejm PRL IX kadencji ustawą z 15 lutego 1989, lecz pod nieco zmienioną nazwą: **Narodowe Święto Niepodległości** (oprac. na podst. encyklopedii)

Jazz Hall Cafe w MDK Zaduszki Jazzowe

Pod takim tytułem odbyła się inauguracja powstałego w MDK Jazz Hall Cafe.

Niespodziewana liczba słuchaczy zgromadziła się w sali klubowej MDK. Zainteresowanie przerosło najśmielsze oczekiwania organizatorów. W czasie wieczoru muzykom udało się połączyć cudowną atmosferę jazzu z prawdziwie indywidualną myślą muzyczną. Wspinały kunszt filharmoników lwowskich oraz pianisty porwał publiczność, która sówicie nagradzała gromkimi oklaskami każdy kolejny utwór. Po występie nie zabrakło bisów.

– *Muzyka na żywo zupełnie jest innym przeżyciem niż nawet najlepsze koncerty słuchane z odtwarzacza* – mówi jeden ze słuchaczy – *Tu mogliśmy nie tylko posłuchać kawałka dobrego jazzu, ale przy okazji zobaczyć emocje towarzyszące wykonawcom.* A skoro o wykonawcach mowa; przy fortepianie był profesor Jerzy Boń oraz wspomniani już filharmonicy lwowscy: Andrzej Nadolski i Piotr Prociw. Było też, bo jako się rzekło to czas Zaduszek, miejsce na słowo wspomnienia; na sam początek spotkania Józef Kasprzak powiedział wiersz pt. „Przemijanie” autorstwa

naszej, nieżyjącej już, miejscowej poetki Marianny Wójtowicz a resztę wierszy w przerwach koncertu powiedzieli: Jadwiga Kamińska – Syga, Anna Wójtowicz i Szymon Topyło. Urządzenie sali – stoliki ze świecami i lampka wina, w myśl owego „café” były dopełnieniem całości.

Kolejne muzyczne wieczory już wkrótce

Tekst Agnieszka Winiarska